

Ukć, Głuche oczy

Donikąd...

Po nic...

Normalność staje się pragnieniem,
pożądaną wizją codzienności.

Co słyszysz przez zamknięte oczy?
Co widzisz kiedy uszy zatykasz?

Codziennosc – jeszcze wczoraj radosna,
dzisiaj jest udręką,
każdy dzień synonimem niepewności.
Łapiasz oddech, by na wdechu przetrwać dzień,
a on robi co chce, depta miłość
i wmawia, że jesteś słaba.

Więc płaczesz i krzyczysz w poduszkę,
by po chwili podać mu ciepły posiłek.

Głuche oczy!
Ślepe uszy!

Strach paraliżuje umysł,
Demony teraźniejszości odbierają rozsądek.
Gdy wychodzi oddychasz,
kiedy wraca zastygasz i więdniesz.

Beznadzieja otumania, rzuca w otchłań bezradności,
ale krzesisz z uporem tę iskrę, która już się ledwie tli.
Wspomnienia dobrych dni uderzają jak obuch w tył głowy,
więc wierzysz, że wciąż może być przynajmniej
n o r m a l n i e .

I wtedy przychodzi on, upity tanią wódką,
prześiąknięty perfumami o zapachu, którego nie znasz
i fajkami, których nienawidzisz.
Karmi cię kłamstwami,
w które karze Ci wierzyć!
I krzyczy, grozi i bije.
Więc płaczesz w poduszkę
mokrą od łez i krwi.
...bez sensu...
...bez...